

Kłamstwo i wina – prawda i wojna

23 lutego 2024

Im dłużej świat przygląda się tragedii Palestyńczyków, tym mocniej utrwała się przekonanie, że wewnątrz Izrael nie ma szans na przełamanie zbrodniczego dyktatu. Zamiast wariantu odsunięcia rządu bezwzględnej wojny, fakty utwierdzają przekonanie, że tylko presja zewnętrzna jest w stanie powstrzymać izraelskie praktyki czystek etnicznych.



Obraz nakreślony przez historyka i publicystę Ryana Dawsona opisuje mieszkańców Gazy jako otoczonych murami, z lufami karabinów wycelowanych przeciw nim z wielu miejsc.

Z obozowego życia w nieznośnej ilości ograniczeń usiłowali wyrwać się 7 października 2023 r. Sprawcy ich nieszczęścia zrzucają winę na niewolników, a współuczestnicy nie myślą usprawiedliwiać tej postawy, nie szczędząc słów krytyki organizacjom Hamas, Hezbollah i Huti.

Sygnały dochodzące z MTS nie mają dla sprawców znaczenia. Sankcje gospodarcze nałożone na Izrael przede wszystkim dotknęły mających tam zatrudnienie Palestyńczyków, których zwolniono w pierwszej kolejności. Dalej uciekinierami stają się Izraelici mający kontakty z Europą, Ameryką i oni zapewne już nie wrócą. Przed Izraelem kłopoty z turystyką, gdyż zdaniem Dawsona rządy należą do grupy psychopatów narzucających reszcie swoją wizję.

Liczono, że pierwsze sygnały ludobójczych praktyk spowodują odsunięcie Netanjahu z premierostwa. Kandydat, który szykowany byłby na jego miejsce (Benny Ganz), niewiele różni się, skoro wypowiada się w taki sam sposób: „Cały świat musi wiedzieć, tak jak i przywódcy Hamasu muszą to wiedzieć, że jeśli do

Ramadanu nie będzie załatwiona sprawa powrotu zakładników do domów, walka będzie trwać zarówno w miejscowości Rafah jak też okolicach. Będziemy tego dokonywać w sposób skoordynowany, umożliwiając ewakuację cywilom w porozumieniu z partnerami egipskimi i amerykańskimi, starając się zminimalizować straty cywilne.” Mówi to człowiek świadom, że w więzieniach izraelskich przetrzymywane i torturowane są dzieci w wieku 7-12 lat. Już tylko najbardziej naiwni wierzą w takie deklaracje. Skoro bombardowanie szpitali, szkół, domów, przedszkoli, kościołów nie jest tożsame ze zbrodnią wojenną, to co musiałoby się wydarzyć, by spełnić jej kryterium. Używanie argumentu, że wszędzie ukryci są bojownicy Hamasu, wskazuje na psychopatyczny charakter dowódców i podwładnych ekipy wojny.

Kiedy izraelscy przedstawiciele okrzyknęli przywódcę Brazylii „negacjonistą holokaustu” za krytykę polityki Izraela, najwyraźniej nie chcą widzieć, jak drastycznie sami przekroczyli niszczycielskie doświadczenia ludzkości z okresu II wojny światowej, odcinając miliony ludzi od elementarnych potrzeb życiowych. W tenże sposób działał G. Bush, głosząc maksymę: „Kto nie z nami ten przeciwko nam”. Jednocześnie dziwią się obłudnie jak to możliwe, że malarz z Austrii mógł mieć zwolenników.

Na oczach świata przedstawiciele tak wyjątkowego kraju zasiadają w różnych gremiach, by opowiadać najbardziej nieprawdopodobne historie i traktować ludzi jak zwierzęta. Narzędziem ich pracy od 2018 roku stała się izraelska dyrektywa mówiąca, że snajperom wolno strzelać do każdego, kto znajdzie się zbyt blisko granicy.

Nie tylko główne media stronią od nadawania pełnego obrazu sytuacji w Gazie, ale platformy internetowe również przyjęły zasadę braku zainteresowania, więc użytkownicy młodego pokolenia nie mają pojęcia, czego doświadcza świat przed nimi ukrywany.

Młodzi Azjaci, jeśli nawet słyszą o Bliskim Wschodzie, mogą najwyżej o nim rozmawiać, ale nie widzą zdarzeń.

Nie musieliby ludzie słuchać kłamstw, gdyby były one zakazane. Wolne słowo jest rozwiązaniem nie tylko problemu wojen, ale i głodu. Dowody źródeł wojny leżą na polu walki. Wskazuje na nie Patrick Lancaster, który będąc w Doniecku pokazuje pozostałości uderzenia amerykańskiej rakiety systemu Himars na bibliotekę w obszarze zamieszkałym przez ludność cywilną. Wystrzelona ze strony ukraińskiej jako pocisk sterowany komputerowo, obnaża intencje sojuszu. Komputer nie myli się, a za klawiaturą siedzi użytkownik. Tak dobrane cele dowodzą pełnej pogardy dla praw ludności cywilnej. Każdy kolejny akt poparcia dla wojny jest gestem obłudy w temacie bezpieczeństwa, troski o pokój dowodząc, że siła może przeciwstawić się jedynie inna siła.

Niewidoczni, czy choćby nieobecni w miejscach konfliktów Amerykanie w wielu punktach globu potwierdzili dostatecznie bezwartościowość ich polityki, która przywiodła dziś świat na krawędź wojny globalnej. Sfrustrowana część społeczeństwa amerykańskiego wreszcie doszła do wniosku, że niezależnie na kogo głosuje i tak wygraną będzie polityka w stylu Johna MacCaina, która równoznaczna jest z militaryzacją polityki międzynarodowej i upolitycznieniem armii. Znaczna liczba byłych wojskowych przechodząc na emeryturę, zasila zarządy, lub rady nadzorcze firm zbrojeniowych, by dodatkowo zyskując miejsca senatorów, kongresmenów spełniać oczekiwania konglomeratu zbrojeniowo-finansowego. Wspólnie więc piorą miliardy.

Nie mniej nasycone byłyby mundurowymi są media zarówno głównego nurtu jak również społecznościowe. Zjawisko dopiero kiełkuje w Polsce, ale już pojawiły się kanały z udziałem byłych wojskowych. Jak wnioskuje sami Amerykanie, tendencja militarystyczna oznacza notoryczne podsycanie konfliktów, zubożenie obywateli, którzy łożą na wciąż rozbudowywany aparat wojskowy i gwarantowaną wrogość państw pozyskiwanych do

pozornego sojuszu celem zadłużania ich kredytami w bankach na uzbrojenie i utrzymanie armii jako realizatorów cudzych wojen. Choć wiedzą o tym, nie są w stanie zerwać z polityką wojny, dając dowód na zupełną indolencję ekonomiczną. Cudze straty nie boją, a zysk cudzym kosztem najwyraźniej cieszy.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net